



tekst

Ks. ROMAN CHROMY

redaktor wydania

W powszechnym znaczeniu władza polega na rządzeniu i podporządkowaniu sobie innych ludzi. Inaczej widzi to Jezus Chrystus. Według Niego, definicją władzy jest służba. Wie o tym przykładowo personel archidiecezjalnego hospicjum w Katowicach, który opiekuje się chorymi terminalnie (str. IV–V). Ciekawe, jak będą nam służyć nasi reprezentanci, wybrani do Senatu i Sejmu VII kadencji?

krótko

Ostatni mieszczanin

KATOWICE. W kościele Mariackim pożegnaliśmy 7 października Andrzeja Rożanowicza, wybitnego katowiczana. Urodził się w 1925 r., całe życie mieszkał przy ul. Warszawskiej. Nazywany był kopalnią wiedzy o mieście. Inicjator ustawienia pomnika upamiętniającego Andrzeja Mielęckiego.

Bonus po latach

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ. Jastrzębska Spółka Węglowa rozpoczęła dystrybucję pakietu bezpłatnych akcji dla pracowników. Otrzymają je wszyscy, którzy w momencie komercjalizacji spółki w 1993 r. byli jej pracownikami.



Ks. ROMAN CHROMY

Wybory na Śląsku

PO wygrała

Niepełnosprawny Dariusz Rybarczyk głosował w zamkniętym lokalu wyborczym na terenie Domu Pomocy Społecznej w Gorzyczach

Platforma Obywatelska zdobyła pięć z sześciu mandatów senatorskich, w okręgu katowickim otrzymała ponad 48 proc. głosów, a w rybnickim – prawie 45 proc. Nieoczekiwanie dobrze wypadł Ruch Palikota, na który głosowało prawie 10 proc. wyborców. Wielkim przegranym jest SLD.

Partia Donalda Tuska na Śląsku otrzymała ponad 40 proc. głosów. To podobny wynik jak w wyborach z 2007 r. Tomasz Tomczykiewicz, szef regionalnej PO, był zadowolony, choć on sam, jako jedynka PO w okręgu katowickim, nie powtórzył wyniku Kazimierza Kutza, który w 2007 r. zdobył ponad 100 tys. głosów. – Pan Kutz występował wtedy jako

znana na Śląsku postać kultury. Ja jestem politykiem. Poza tym na mojej liście były osoby mające spore sukcesy parlamentarne i swój elektorat. Z nimi podzieliłem się głosami – tłumaczył Tomczykiewicz.

Na drugim miejscu uplasowało się Prawo i Sprawiedliwość, z poparciem mniej więcej jednej czwartej elektoratu (okręg katowicki – 24,52 proc., okręg rybnicki – 28,59). To wynik gorszy niż cztery lata temu. W 2007 roku w okręgu katowickim PiS dostał 31,5 proc. poparcia, a w okręgu rybnickim aż 36,2 proc. Bolesław Piecha (PiS), który o reelekcję ubiegał się w okręgu rybnickim, był zadowolony. – Mój własny wynik ogromnie mnie cieszy, bo po tylu latach obecności w polityce nadal udaje mi się otrzymywać zaufanie wyborców – powiedział.

Wielkim przegranym tych wyborów jest Polska Jest Najważniejsza, na którą głosy oddało niewiele ponad 3 proc. śląskich wyborców. – Starliśmy się zerwać z retoryką wojny i skandali. Niestety, możemy spodziewać się kontynuacji konfliktów, a stagnacji w zakresie rozwiązywania istotnych spraw dla Polski. Widzę

to w służbie zdrowia, bo się na niej znam. W poprzedniej kadencji dużo zepsuto i zaniedbano. Myślę, że Polacy niedługo się zorientują, że źle się stało – komentował wybory Andrzej Sośnierz, który otwierał listę PJN w okręgu katowickim.

Wyniki wyborcze Polskiego Stronnictwa Ludowego i Sojuszu Lewicy Demokratycznej potwierdziły, że słabną ich notowania w naszym regionie. W regionie katowickim SLD zdobył 6,38 proc. głosów (w 2007 roku – 12,26), a w okręgu rybnickim – 7,92 (w 2007 roku – 11,99). Jeszcze słabiej wypadło PSL. W okręgu katowickim na partię Waldemara Pawlaka głosowało 2,79 proc. wyborców (w 2007 roku – 3,31), w rybnickim – 3,49 (w 2007 – 3,98).

Strach czy straszak?

Ruch Palikota okazał się czarnym koniem wyścigu, zdobywając prawie 10 proc. poparcia. Tomasz Tomczykiewicz ewentualną koalicję z tym ugrupowaniem określił słowem „tragedia”. – Janusz Palikot to niebezpieczny i bezieowy człowiek. Jeszcze



Barbara Grześ prezentuje nakładki przygotowane dla niewidomych

> DOKOŃCZENIE ZE S. I

pięć lat temu był właścicielem pracowni „Ozonu”, a dziś deklaruje, że jest wielkim antyklerykałem – dosadnie scharakteryzował twórcę Ruchu.

Bolesław Piecha ostrożnie ocenia nową sytuację. – To jest ogromna niewiadoma, bo RP jest grupą przypadkowych ludzi. Nie wiem, czy Janusz Palikot zdoła utrzymać wśród nich pozycję lidera, ale będzie pupilką Donalda Tuska. Obawiam się też konsekwencji jego obecności w parlamencie, zwłaszcza w kontekście inicjatyw poszerzających ochronę życia. Myślę,

że próby merytorycznej dyskusji nad kwestiami związanymi z wartościami chrześcijańskimi (aborcja, eutanazja, in vitro) mogą zostać wykorzystane przez tę grupę, która jest skrajnie liberalna światopoglądowo i niestety także antychrześcijańska. Dlatego naszym zadaniem będzie przede wszystkim obrona przed próbą wprowadzenia rozwiązań godzących w wartość życia – mówi poseł PiS.

Dla wyborców obecność RP w Sejmie może być lekcją demokracji – frekwencja na wyborach była bardzo niska, do urn poszła mniej więcej połowa dorosłych mieszkańców Śląska. – Ostra

promocja w mediach nie jest tutaj bez znaczenia. To tak jak z reklamami. W marketach kupujemy te produkty, które są reklamowane i nie myślimy, że możemy wybrać coś innego. W przypadku Ruchu Palikota wielu Polaków także nie pomyślało – tłumaczy dr Krzysztof Łęcki, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego.

Bez pośredników

Tegoroczne wybory parlamentarne były także testem nowych rozwiązań. Pierwszy raz wybieraliśmy senatorów w jednomandatowych okręgach. Aż pięciu kandydatów PO zdobyło mandaty senatorskie. To Rafał Muchacki, Leszek Piechota, Elżbieta Bieńkowska, Adam Zdzieblo i Antoni Motyczka. – Nie obawiałem się ordynacji jednomandatowej, bo ona docenia największe i najsilniejsze ugrupowania polityczne – wyjaśniał Adam Zdzieblo.

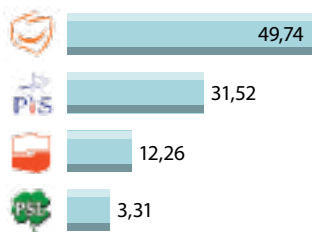
Szósty mandat przypadł Kazimierzowi Kutzowi, który startował jako kandydat bezpartyjny.

W Katowicach kandydatem PiS do Senatu był prof. Jan Wojtyła. Choć dostał ok. 25 proc. głosów, nie został senatorem. – Zdecydowane poparcie dla Kazimierza Kutza deklarowały takie partie jak PO, SLD, Ruch Autonomii Śląska i Ruch Palikota. I to jest pewien znak czasu. Jestem zwolennikiem zupełnie innego działania na rzecz Śląska w pracach legislacyjnych parlamentu – przekonywał prof. Wojtyła.

Drugą nowością tych wyborów były ułatwienia w głosowaniu dla osób niepełnosprawnych. Każdy niewidomy otrzymywał w lokalu wyborczym specjalną nakładkę, która przy wyciętych okienkach miała numer wypisany alfabetem Braille'a. Dzięki temu osoba niewidoma, bez pomocy opiekuna, mogła samodzielnie postawić krzyżyk w odpowiednim miejscu. Wyborca

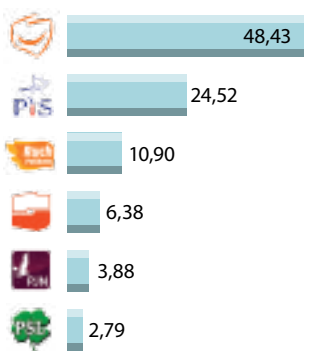
Wybory 2007

(okręg katowicki)



Wybory 2011

(okręg katowicki)



STUDIO GN, ŹRÓDŁO: PKW

musiał jednak wcześniej zorientować się, na której liście i miejscu znajduje się jego kandydat.

Na Śląsku chęć skorzystania z takich nakładek zgłosiło zaledwie 26 niewidomych. – Dla mnie każdy głos jest cenny, bo zwykle frekwencja niepełnosprawnych jest zdecydowanie niższa niż przeciętna krajowa – zauważył Marek Plura, poseł PO poruszający się na wózku.

Z pomocą nakładki głosowała Barbara Grześ. – Czuję się teraz pełnoprawną obywatelką – cieszyła się niewidoma tuż po głosowaniu.

OPRACOWANIE
Marta Sudnik-Paluch
ks. Roman Chromy

■ R E K L A M A ■

Zapraszamy na pielgrzymki i wycieczki w 2012 roku

- * ZIEMIA ŚWIĘTA w atrakcyjnej cenie
- * 95 rocznica objawień MB w FATIMIE
- * Chorwacja - Włochy * Sycylia * Litwa
- * Ukraina z Krymem * Norwegia i wiele innych
- * dużo nowości, m.in.: Malta, Madera, Rosja, Maroko, USA, Ekwador, Meksyk

mistral 40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4
telefon: 32 201 32 08, 32 251 38 54
www.mistral.com.pl e-mail: mistral@mistral.com.pl

Szkoła z klasą



Uczniowie „Mickiewicza” przygotowujący rocznicową scenę w jesiennych barwach

KATOWICE. III Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza obchodziło 140. rocznicę powstania. Placówka rozpoczęła swoją działalność jako Städtische Gymnasium zu Kattowitz 9 października 1871 r., kształcąc wyłącznie chłopców. Od 1950 r. szkoła ma charakter koedukacyjny. Przed laty grono pedagogiczne tworzyli m.in.: Stanisław Ligoń, założyciel Polskiego Radia w Katowicach, Zdzisław Hierowski, krytyk literacki i tłumacz, oraz Kazimierz Popiołek, pierwszy rektor UŚ. Absolwentami szkoły byli niezwykli już śląscy duchowni: kard. Ignacy Jeż, bp Wilhelm Pluta, bp Herbert Bednorz i bp Czesław Domin, a także ks. Franciszek Woźnica, wikariusz generalny diecezji katowickiej w czasie okupacji hitlerowskiej, i ks. Jerzy Pawlik, delegat KEP ds. emigrantów.

Non stop blues



Ireneusz Dudek zaśpiewał m.in. z Claytonem Josephem Chenierem ze Stanów Zjednoczonych

KATOWICE. Jeden bardzo intensywny i jednocześnie rozkołysany bluesowo dzień – tyle trwała 31. edycja Rawa Blues Festiwal. Największe gwiazdy tego nurtu muzycznego przyje-

chały do Spodka, by świętować 40. urodziny wytwórni Alligator Records. Z tej okazji na scenie pojawili się m.in. Marcia Ball, C.J. Chenier & Red Hot Louisiana Band, Corey Harris oraz Lil' Ed & The Blues Imperials. Polskim akcentem był występ zespołu Shakin' Dudi, dyrektora festiwalu Irka Dudka. Dodatkowo na mniejszych scenach pojawiło się 18 zespołów z całego świata. Oprócz koncertów w ramach Tygła Kulturalnego w holu Spodka można było obserwować sesję malarską oraz wystawę fotograficzną.

Żywe świadectwo

ARCHIDIECEZJA. IX Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – Człowiek Modlitwy” obchodzony był 8 i 9 października. W parafiach archidiecezji zbierane były datki przeznaczone na fundusz stypendialny dla zdolnej, lecz ubogiej młodzieży. Była to okazja do budowy żywe-

go pomnika wielkiego papieża. W planie obchodów przewidziano wykłady, koncerty, happeningi i czuwanie w krypcie archikatedry. Stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wzięli udział we Mszy św. sprawowanej w parafii św. Marii Magdaleny w Tychach



W niedzielę młodzież z Katowic i okolic spotkała się na ul. Stawowej, by swoim śpiewem dać świadectwo wiary

Mocny sektor

KATOWICE. Ponad 2500 przedstawicieli biznesu, samorządowców i polityków zawitało 6 i 7 października na Europejski Kongres Małych i Średnich Przedsiębiorstw. Celem biznesowego spotkania było podkreślenie znaczenia sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w procesie budowania dynamicznej

gospodarki. W Polsce sektor MŚP wytwarza prawie połowę PKB i zatrudnia 60 proc. pracowników. W spotkaniu panelowym poświęconym przedsiębiorstwom rodzinnym abp Damian Zimoń przypomniał, że działalność biznesowa potrzebuje podstaw etycznych i powinna czerpać inspirację z katolickiej nauki społecznej.



W pierwszym dniu kongresu do Katowic przyjechał premier Donald Tusk

Tutaj gasną spokojnie

ARCHIDIECEZJALNY DOM HOSPICYJNY.

– Nazywanie go „umieralnią” jest bardzo krzywdzące. Biorąc pod uwagę wszystko, co tutaj przeżyłem, uważam, że hospicjum jest przede wszystkim domem miłości – mówi ks. Zdzisław Tomziński.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN CHROMY

roman.chromy@gosc.pl

Nowotwór może być bezlitosny. W ostatniej fazie rozwoju przykuwa do łóżka nawet najsilniejszych. Obezwładnia. W takich chwilach rodzinie, sąsiadom, przyjacielom chorych daje znać o sobie bezradność. Na szczęście – tak uważają pacjenci – nadzieję przynoszą nie ludzie, a aniołowie. – Personel hospicjum, mimo nawału pracy, reaguje na każdą moją prośbę, nawet drobnostkę – mówi Joanna Kotarba z Katowic, podopieczna hospicjum. – Wyczuwam wyraźnie, jak bardzo chcą mi pomóc.

Park Kościuszki w Katowicach. Na jego skraju budynek, w którym znajdują profesjonalną opiekę osoby najbardziej doświadczone przez los i ciężką chorobę. Joanna Kotarba jest lekarzem. Z najbliższych pozostał jej tylko brat, na dodatek niepełnosprawny. – Jak miałby mi pomóc? – pyta. Kiedy okazało się, że z powodu stanu zdrowia lekarka nie może mieszkać sama, zdecydowała się na pobyt w hospicjum.

Walka z bólem

Archidiecezjalny Dom Hospicyjny im. Jana Pawła II w Katowicach utworzono przed dziesięcioma laty. Swoją strukturą obejmuje hospicjum stacjonarne, domowe, poradnię medycyny paliatywnej, Zakład Opiekuńczo-Lecniczy (ZOL) w Krzyżowicach oraz stację opieki Caritas w Chorzowie i Gorzycach. Dyrektor hospicjum ks. Zdzisław Tomziński wylicza, że aktualnie zapewniają fachową opiekę prawie 200 osobom z naszego regionu – cho-

rym terminalnie albo przewlekłe. Wyjaśnia, że w hospicjum, w ZOL, wszystkie usługi medyczne dla pacjentów wykonywane są na podstawie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, więc nieodpłatnie. – O przyjęciu chorego decyduje kryterium medyczne, a nie religijne. Wystarczy skierowanie od lekarza i spełnienie przez chorego warunków wyznaczonych przez NFZ.

Hospicjum archidiecezjalne współpracuje z hospicjami m.in. w Katowicach, Chorzowie, Tychach i Sosnowcu. Na terenie Chorzowa i gminy Gorzyce zespoły medyczne docierają do domów podopiecznych. Na miejscu przeprowadzają zabiegi usprawniające, jeśli trzeba – kąpią pacjentów albo przynoszą im obiady.

Kadrę hospicjum tworzą lekarze, pielęgniarki, rehabilitanci, psychologowie, terapeuci zajęciowi, kapelani i wolontariusze. – Zatrudniłam się tutaj jako emerytowany lekarz – mówi dr Teresa Grzanka. – Chcę ulżyć chorującym. Trafiają do nas pacjenci, którzy cierpią fizycznie i psychicznie. Praca lekarza hospicyjnego polega na walce z bólem. Obok nowotworu pojawiają się też inne schorzenia. Należy je rozpoznać i właściwie dobrać leki, żeby nie doszło między nimi do szkodliwych interakcji.

Lekarka uważa, że w polskich realiach wiele osób jeszcze nie wie, co to jest hospicjum. Opory jednak mijają, kiedy rodziny chorych poznają istotę pracy tej placówki.

Bernadeta Cichos, pielęgniarka oddziałowa, zatrudniła się w hospicjum archidiecezjalnym dzięki pacjentce, którą spotkała w szpitalu. Wtedy pracowała jeszcze na neurologii. – To była samotna kobieta. Otrzymała skierowanie do hospicjum stacjonarnego i bar-



– Pacjenci w ciężkim stanie cieszą się każdą chwilą, która jest im dana – mówi Bernadeta Cichos, pielęgniarka oddziałowa. Na zdjęciu z Heleną Gottlieb z Katowic, podopieczną hospicjum. PONIŻEJ: Personel hospicjum archidiecezjalnego zapewnia chorym profesjonalną opiekę medyczną

dzo się tym przejęła – wspomina. – Obiecałam jej, że ją odwiedzę. Zdążyłam tylko raz... Pozostało jednak wrażenie tego miejsca. Ostatecznie zwolniłam się ze szpitala, żeby pracować z najbardziej potrzebującymi.

Wyrzucony z domu?

– Hospicjum jest szkołą życia – mówią jego pracownicy. Pacjenci w ciężkim stanie pokazują, jak cieszyć się każdą chwilą. – W ten sposób uczą mnie pokory i docenienia tego, co mam i osiągnęłam – mówi Bernadeta Cichos.

Ale jest jeszcze inny, głębszy wymiar. Ks. Zdzisław Tomziński pamięta dzień, kiedy do hospicjum zadzwoniła żona chorego. Opowiadała, że z mężem są kilkadziesiąt lat po ślubie. On teraz ciężko choruje, ma skierowanie do hospicjum. – Czy ja męża nie wyrzucam z domu? – pytała. – Uspokoilem ją – opowiada ks. Zdzisław.



szymi, z sąsiadami, przyjaciółmi, wreszcie z Bogiem. – Biorąc pod uwagę wszystko, co tutaj przeżyłem, twierdzę, że hospicjum jest domem miłości. Pod jego dachem można zobaczyć różne jej oblicza: do Boga i między ludźmi. To piękne, choć niekiedy trudne chwile, gdy chorzy jedną się z najbliższymi i z Panem Bogiem.

Więzień w hospicjum

Ksiądz Zdzisław pracuje z chorymi nie od dziś. Już w 1996 roku, będąc wikariuszem w Pszczynie, zajął się organizacją ośrodka dla niepełnosprawnych. Realizuje swoje dość odważne pomysły. Do grona wolontariuszy przyjął chłopaków z Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich. W katowickim hospicjum dał szansę osadzonemu w pobliskim Areszcie Śledczym. – To elita wśród osadzonych. Darzę ich zaufaniem, podobnie jak dyrekcja katowickiego aresztu – zaznacza ks. Zdzisław.

Dla osadzonych kontakt z chorymi terminalnie jest sposobem, jak mówią, na odnalezienie się w życiu, pomimo pozbawienia wolności. – Troszczymy się o budynek i o sprzęt w hospicjum. Rozładowujemy towar do magazynów, pomagamy pielęgniarkom podnosić obłożnie chorych – wyjaśnia pan Tomek, który za pięć miesięcy opuści więzienie.

Swojego niezadowolenia nie ukrywa pan Antoni. Cieszy się wprowadzie z posługiwania chorym, ale narzeka na prokuraturę. – Korzystam z przepustek wolnościowych, mogę wychodzić z zakładu karnego bez nadzoru i jestem na-

– Powiedziałem, że będzie mogła odwiedzać go, kiedy tylko zechce, że może z nim być nawet przez całą dobę. Wyjaśniłem, że ukochany jest w dobrych rękach. Dzięki opiece hospicyjnej kobieta sama zadbała o własne zdrowie, bo znalazła czas dla siebie.

Duszpasterz podkreśla, że podobnie reagują dzieci wobec rodziców, i odwrotnie. Hospicjum jak w szkole powiększającym pokazuje stan ludzkich relacji: z najbliż-

Z pasją o hospicjum

TERESA GRZANKA Z KATOWIC, LEKARZ HOSPICYJNY



– Większość personelu pracuje w hospicjum z zamiłowania. Praca jest ciężka, bo nasi pacjenci są leżący. Wymagają całodobowej opieki i pielęgnacji. Nieraz nakarmienie pacjenta bez apetytu trwa tak długo, że jedzenie trzeba drugi raz podgrzać. Najbardziej żal mi tych pacjentów, którzy odchodzą bez pojednania się z Bogiem.

TERESA JĄCZYŃSKA Z KATOWIC, PIELĘGNIARKA



– W hospicjum archidiecezjalnym pracuję od początku jego istnienia. Oprócz opieki medycznej, staram się dawać pacjentom wsparcie duchowe. Trafiają do nas chorzy, którzy w życiu rozminęli się z Panem Bogiem, albo widzą w Nim wyłącznie sędziego. Mówię im wtedy dużo o Bożym miłosierdziu. Niektórzy nawracają się po latach.

KS. PROB. JAN GRZEGORZEK Z KRZYŻOWIC, KAPELAN WOLONTARIUSZ W ZOL



– Zawsze myślałem o pomaganiu ludziom chorym i starszym. Marzenia się spełniają. Jestem opiekunem duchowym Wspólnoty Cenacolo w Krzyżowicach, a od 2006 r. codziennie zaglądam do Zakładu Opiekuńczo-Lecniczego naszego hospicjum archidiecezjalnego. Nie miałbym sumienia pozostawić tych osób bez duszpasterskiej opieki. Każdego dnia 12 chorych przystępuje tam do Komunii św.

gradzani. Od lat pomagam chorym i personelowi w hospicjum. Szkoda, że mojej postawy nie zauważają prokuratorzy, kiedy razem z dyrekcją zakładu karnego zwracam się do nich z prośbą o warunkowe i przedterminowe zwolnienie z więzienia.

W katowickim hospicjum rocznie odchodzi kilkaset osób. Zostawiają swoich najbliższych. – Tak powiększa się grono tych, o których możemy powiedzieć: rodzina hospicyjna. Tworzymy już potężną

wspólnotę, ponad 1500 osób – mówi ks. Zdzisław. – Spotykamy się zawsze jesienią. Zobaczymy się w krypcie katedry Chrystusa Króla 23 października.

To właśnie od tej grupy personelu hospicjum słyszy najczęściej: „Boże, jaka wasza praca jest ciężka”. – To prawda – uśmiecha się Bernadeta Cichos. – Ale wciąż uważam, że wobec tych, którzy gasną, mam misję do spełnienia.

Imiona osadzonych zostały zmienione.

Dane kontaktowe

Archidiecezjalny Dom Hospicyjny im. Jana Pawła II
40-589 Katowice, ul. Różyckiego 14d
t el. 32 609 22 45, 519 546 400
www.hospicjumcaritas.pl lub www.katowice.caritas.pl

Peter Hepp
Świat w moich dłoniach
życie bez słuchu i wzroku
Czyta Jerzy Zelnik. Słuchaj od poniedziałku do piątku o 9.40, 17.15 i 23.50

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo

Po czwarte: służyć ubogim

Nie mają ślubów wieczystych, ich droga do Boga to służba ludziom, którzy potrzebują pomocy. Szarytki codziennie starają się, by innym było lepiej.

Określenie szarytki swoje źródło ma nie w kolorze stroju, a francuskim słowie „charité”, co oznacza miłość bądź miłosierdzie. – Miłość do najuboższych od początku była najważniejszym charyzmatem zgromadzenia – wyjaśnia s. Maria, przełożona chorzowskiej wspólnoty szarytek. – Dlatego to nasze siostry jako pierwsze nie tworzyły zakonów klauzurowych, mogły swobodnie poruszać się między świeckimi.

Z tego powodu szarytki nie składają ślubów wieczystych. Co rok, 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, odnawiają swoje śluby. Trzy z nich: czystości, posłuszeństwa, ubóstwa są takie jak w innych zgromadzeniach. Czwarty to obowiązek służenia ubogim. W naszej diecezji siostry prowadzą Dom Pomocy Społecznej, w którym opiekują się starszymi, niepełnosprawnymi kobietami oraz świetlicę terapeutyczną dla ponad 60 dzieci.

– Pracy mamy naprawdę wiele – przyznaje s. Ewa. Dopiero od kilku lat jest na Śląsku. Zaskoczyły ogrom biedy, z którym musi się mierzyć. – Odwiedzam najbardziej potrzebujących w domach. Czasami warunki, w których żyją, są przerażające. Ale nie to jest najsmutniejsze. Najgorsza jest bieda duchowa. Ci ludzie nie przystępują do sakramentów, bo uważają, że są gorsi od innych.

Siostry przyznają, że ich misja wymaga ogromnej siły ducha. – Staram się pamiętać zawsze o tych chwilach, kiedy mocno poczułam, że robię dokładnie to, czego chce



ZDJĘCIA MARTA SUDNIK-PALUCH

o demnie Bóg. Jego naprawdę można zobaczyć w chorych, w młodziu, z którą pracuję – przekonuje s. Olga.

Zawierzenie Bogu i Maryi to najważniejsza zasada. – Moja droga powołania nie była spektakularna. Czułam potrzebę wstąpienia do zgromadzenia i wiedziałam, że Bóg wskaże mi to najodpowiedniejsze – wspomina s. Danuta. – Kiedy przyjechałam na rekolekcje do szarytek, poczułam się jak w domu i już wiedziałam, że zostaję.

Zgromadzenie szczególnie związane jest z kultem Maryi. Szarytką była św. Katarzyna Labouré, której Matka Boża podczas objawienia w Paryżu poleciła wykonać cudowny medalik. – Tutaj w Chorzowie szcze-

gólnie odczułyśmy moc Maryi. W naszej kaplicy modlą się grupy modlitewne. W tym roku już dwukrotnie tuż po takich spotkaniach udało nam się uniknąć nieszczęścia – relacjonuje s. Maria. Pierwszy raz w styczniu, kiedy ułamek sekundy zadecydował o tym, że na jedną z siostr nie zawałił się sufit oratorium (nigdy wcześniej nie było z nim problemów, runął niespodziewanie). Drugi raz w sierpniu: tuż po spotkaniu modlitewnym odpadł gzyms ze starej części budynku. Nikomu nic się nie stało, choć ulica jest zazwyczaj pełna przechodniów.

Adoracja, jaka trwa w kaplicy szarytek, jest diablo wyraźne nie w smak. – Ciągłe próbuje nas od niej odciągnąć: a to winda się zepsuje i nasze podopieczne nie mogą dojechać na modli-

Prowadzą Dom Pomocy Społecznej, w którym zapewniają opiekę (także medyczną) starszym, schorowanym kobietom. Na zdjęciu s. Magdalena z mieszkankami domu

twę, a tu ktoś przyjdzie. Raz zacięły się drzwi zakrystii, prawie je wyważyłyśmy – opowiadają siostry.

W swoich działaniach nie tracą pogody ducha, wierne słowom św. Wincentego à Paulo. Założyciel wspólnoty wskazał siostrą ubogich jako panów i mistrzów na drodze do królestwa Bożego.

Marta Sudnik-Paluch

Strój zakonny

Siostry szarytki noszą granatowe habitury oraz białe bluzki. Welon jest w kolorze habitu. Dodatkowo symbolem siostr jest krzyżyk wincentyński z wpisanymi literami S i V symbolizującymi założyciela.



MARTA SUDNIK-PALUCH

Sytuacja służby zdrowia na Śląsku

W ogonku po ratunek

Pacjenci złorzeczą albo pokornie wzdychają. Na wizyte u lekarza specjalisty trzeba czekać nawet do pół roku!

Pani Krystynie ze Świętochłowic dokuczał ból stopy. Kiedy noga spuchła, kobieta zgłosiła się na pogotowie. Lekarz obejrzał, stwierdził, że nie jest to nagły wypadek, i wysłał pacjentkę do poradni na specjalistyczne badania. – Nie sądziłam, że dopiero wtedy zacznie się mój problem. Szukałam pomocy w kilkunastu przychodniach. Najbliższy termin, na który mogłam się zapisać, był za dwa miesiące. Jak miałam chodzić do pracy, kiedy ledwo mogłam kroki stawiać – żali się. Ostatecznie zdecydowała się na prywatną wizytę. – Czekalam na nią dwa tygodnie – dodaje pani Krystyna.

W większości placówek służby zdrowia na Śląsku dyrektorzy przyznają, że kolejki do specjalistów są coraz dłuższe. Przyczyniło się do tego m.in. lipcowe rozporządzenie Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ) zmieniające wartość punktową wybranych procedur medycznych i przenoszące część kompetencji ze szpitali do poradni. – To była odpowiedź na sygnały płynące od lekarzy, że niektóre zabiegi są niedoszacowane – wyjaśnia Jacek Kopocz, rzecznik NFZ.

Niestety, razem ze wzrostem wartości punktu nie wzrosły kontrakty przychodni, dlatego wiele z nich musiało zredukować liczbę

oferowanych porad. – W Funduszu mamy przewidziane pieniądze na zwiększenie kontraktów w uzasadnionych przypadkach. Została uwolniona na ten cel rezerwa budżetowa – uspokaja Kopocz. – W najbardziej obleganych poradniach, czyli u kardiologa i ortopedy zapisujemy na wizyty czasem z półrocznym wyprzedzeniem – Grzegorz Nowak, dyrektor świętochłowickiego Szpitala Powiatowego nie pozostawia złudzeń, że sytuacja szybko się poprawi.

Są jednak wyjątki. W szpitalu prowadzonym przez ojców bonifratrów w Bogucicach na wizytę pacjenci czekają około 2 tygodni. – Działamy niedługo, więc to jedna z przyczyn. Jednak staramy się możliwie najszybciej udzielać pomocy – wyjaśnia dr Izabela Grzesiak-Kania, kierownik działu ambulatoryjnej opieki zdrowotnej.

Przedstawiciele Związku Zawodowego Lekarzy obawiają się jednak, że wkrótce sytuacja, gdy nie będzie trzeba czekać na bezpłatną pomoc lekarza, stanie się wyjątkiem od reguły. – Już teraz nagminnie łamane jest prawo do bezpłatnych świadczeń. Zamykane są oddziały niedochodowe, łączy się je z innymi. Liczy się tylko zysk – przekonuje dr Maciej Niwiński ze śląskiego Związku Zawodowego Lekarzy.

Aby zwrócić uwagę na złą sytuację służby zdrowia, lekarze zdecydowali się na pikietę pod Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Jeżeli władze województwa nie podejmą żadnych działań, lekarze nie wykluczają, że dojdzie do strajku. Marta Sudnik-Paluch

Podczas protestu pod Urzędem Wojewódzkim lekarze przyznali, że muszą się lepiej zmobilizować, by powalczyć o pacjentów i swoje miejsca pracy

R E K L A M A



CERTYFIKAT II

Działanie 9.3 PO KL



Zdobądź tytuł czeladnika lub mistrza!

Dlaczego tytuł czeladnika lub mistrza jest ważny?

– Aktualnie na rynku pracy poszukiwani są fachowcy. Tytuł czeladnika lub mistrza pozwala udokumentować swój profesjonalizm i rzetelność. Daje gwarancję jakości świadczonych usług. Pozwala też potwierdzić kwalifikacje, co jest szczególnie ważne dla osób niepracujących w wyuczonych zawodach.

Kto może skorzystać z projektu?

– Każda mieszkanka i każdy mieszkaniec województwa śląskiego, zarówno te osoby, które są zatrudnione, jak i bezrobotni. Chętni muszą spełniać warunki dopuszczenia do egzaminu: odpowiedni staż pracy w zawodzie i wykształcenie.

W jaki sposób udział w projekcie „Certyfikat II” pomoże w zdobyciu takiego tytułu?

– Zapewniamy bezpłatne uczestnictwo w zajęciach przygotowujących do egzaminu teoretycznego (5 spotkań po 5 godzin lekcyjnych) i materiały dydaktyczne oraz udział w egzaminie czeladniczym lub mistrzowskim. Wszyscy, którzy zdadzą egzamin, otrzymają świadectwa czeladnicze lub mistrzowskie oraz dyplomy ozdobne. Świadectwa zostaną uwierzytelnione, czyli będzie można się nimi posługiwać również za granicą, w państwach Unii Europejskiej.

Jak zgłosić się do udziału w projekcie?

– Najlepiej skorzystać ze strony internetowej projektu www.certyfikat2.pl i tam pobrać dokumenty rekrutacyjne, wypełnić je i złożyć u nas. Oczywiście można też odebrać komplet takich dokumentów osobiście w Powiatowym Urzędzie Pracy w Siemianowicach Śląskich.

Powiatowy Urząd Pracy w Siemianowicach Śląskich
ul. Wyzwolenia 17, pokój nr 13,
tel. 32 765 16 52
www.certyfikat2.pl

Przesłanie do wierzących archidiecezji katowickiej na zakończenie Kongresu Ruchów, Stowarzyszeń i Wspólnot Modlitewnych

Ewangelia nie traci mocy

Jako uczestnicy spotkania pod hasłem „Kościół domem i szkołą modlitwy” dzielimy się ze wszystkimi katolikami doświadczeniem jedności, otwartości i troski o człowieka. Wyczuwalna podczas kongresowych obrad moc Ducha Świętego napełniła nas na nowo nadzieją i radością. Rozpaliła w nas zapał do osobistego zaangażowania się w życie Kościoła.

Bóg jest źródłem i jednością chrześcijan. Nasza relacja z Bogiem powinna być pogłębiana przez liturgię, sakramenty, słuchanie słowa Bożego i modlitwę.



Różnorodność charyzmatów i powołań ukazuje bogactwo Kościoła. Wzajemna miłość

i odpowiedzialność za lokalne wspólnoty wierzących są zadaniem każdego z nas. Służy temu współpraca wiernych z biskupem i kapłanami w parafiach, ruchach i wspólnotach.

Wewnętrzna komunია w Kościele czyni nas prawdziwymi świadkami Bożej miłości w świecie. Moralne zagubienie i szybkie przemiany kulturowe nas niepokoją, dlatego chcemy nieść człowiekowi nadzieję wyzwolenia z tego, co go poniża i ogranicza.

Ewangelia Jezusa Chrystusa ma tę samą moc co dwa tysiące lat temu. Uczestnictwo chrześci-

jan w życiu społecznym stwarza szansę do odważnego wyznawania wiary, poszanowania ludzkiej godności i wspierania najbardziej potrzebujących. To zaangażowanie rozumiemy jako zadanie i obowiązek, od którego nie możemy się dyspensować.

Bądźmy autentycznymi świadkami prawdy, aby świat uwierzył, że Jezus Chrystus został posłany przez Boga, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16).

Uczestnicy kongresu
KATOWICE,

6 PAŹDZIERNIKA 2011 R.

zapowiedzi

Dzień Papieski muzycznie

KATOWICE. Chórzyści Filharmonii Śląskiej zapraszają na koncert 16 października o 19.00 do katedry Chrystusa Króla. W programie m.in. „Sanctus” Justyny Kowalskiej-Lasoń.

Dobra poezja

KATOWICE. Promocja tomiku Szymona Babuchowskiego „Rozkład jazdy” odbędzie się 20 października o 20.00 w Café Zaszyta, przy ul. 3 Maja 19. Na gitarze zagra Patryk Filipowicz.

Wygraj wejściówkę

KATOWICE. Targi Książki odbędą się od 20 do 23 października w Spodku. Czytelników zapraszamy do udziału w konkursie. Prosimy o odpowiedź na pytanie: Na czym będzie polegała zorganizowana w ramach Targów Książki w Katowicach akcja „Druk na bruk”? Odpowiedzi wraz z imieniem, nazwiskiem i numerem telefonu prosimy przysyłać na adres: konkurs@gosc.pl do 17 października 2011 r. z dopiskiem: „Targi Książki w Katowici-

cach”. Nagrodami są bilety wstępu na Targi Książki. Nagrodzonych powiadomimy telefonicznie.

Świadectwa redaktorów

KATOWICE. Na spotkanie z Marcinem Jakimowiczem, redaktorem „Gościa”, i Małgorzatą Kotarbą, redaktorką magazynu muzycznego „RUaH”, zapraszamy 26 października o 19.00 do klubu Wysoki Zamek, ul. Gliwicka 96A. Wstęp wolny.

O śląskiej kulturze

KATOWICE. Społeczność Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. M. Kopernika zaprasza od 24 do 28 października do udziału w XVIII Tygodniu Kultury Śląska.

Pamięci patrioty

KATOWICE. Zgilotynowany w grudniu 1942 r. w Katowicach ks. Jan Macha jest bohaterem filmu dokumentalnego „Bez jednego drzewa las lasem zostanie” Dagmary Drzazgi. Projekcja filmu odbędzie się 19 października o 13.30 w Centrum Sztuki Filmowej, ul. Sokolska 66, w Katowicach.

Artystycznie w Chorzowie

W żółtych płomieniach liści

Karimata lub sztalugi, trochę wyobraźni, pędzle i farby – to niezbędny ekwipunek, by ruszyć w plener malarski.

Najazd malarzy przeżył chorzowski skansen. – Chcemy pokazać, że lekcje plastyki nie muszą być nudnym siedzeniem w ławce – wyjaśnia Joanna Nowrot z katowickiego Zespołu Szkół Plastycznych, organizatorka pleneru.

Już po raz ósmy na łąkach i wśród zabytkowych zabudowań inspiracji poszukiwali młodzi artyści. – Pogoda nam dopisała, zawsze udaje nam się zdążyć przed jesiennymi słońcami – uśmiecha się Joanna Nowrot. – W tym roku za pędzle chwyciło ok. 2 tysięcy uczestników pleneru. Ale nam się marzy, aby na takie spotkania przychodzili także ludzie starsi.

Wśród osób, które postanowiły namalować budynki gospodarskie, były Ania Gąsior i Kinga Lejman, uczennice szkoły sportowej z Chorzowa. – Szkoda, że nie spotykamy się tak częściej – twierdziły zgodnie.

Byli także tacy, którzy wykorzystali plener jako okazję do ćwiczenia swoich umiejętności. – Kompletnie tęczkę z pracami, ponieważ chcę zdawać na Akademię Sztuk

Pięknych – wyjaśnia Tomasz z Tarnowskich Gór. – Ciekawą pracę można stworzyć wszędzie.

Techniki, jakie wybierali uczestnicy pleneru, były rozmaite: prace powstawały przy użyciu farb, pasteli, ołówka. Najciekawsze zostaną nagrodzone. Wystawę poplenerową, na której będą prezentowane efekty wycieczki do skansenu, będzie można oglądać w Zespole Szkół Plastycznych na katowickim Tysiącleciu od 21 października do 4 listopada.

Marta Sudnik-Paluch



Uczniowie i studenci odkrywali uroki malowania na łonie natury